

Karolina Bielenin-Lenczowska  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW

## Peczalbarskie wesele – prestiż, tradycja i więzi rodzinne w zachodniej Macedonii

*Peczalba* (tur. *gurbet*, alb. *kurbet*) jest zjawiskiem tradycyjnego zarobkowania mieszkańców Półwyspu Bałkańskiego, notowanym w źródłach historycznych od drugiej połowy XIX w., po wojnach krymskich. Początkowo była to sezonowa migracja mężczyzn<sup>1</sup>, którzy opuszczali rodzinne strony w okresie wiosenno-letnim (od św. Jerzego – 6 maja, do św. Dymitra – 8 listopada<sup>2</sup>), aby nająć się do pracy w rolnictwie, pasterstwie czy budownictwie. Peczalba była szczególnie popularna we wschodniej i środkowej części Półwyspu Bałkańskiego, a *peczalbari* cieszyli się w swojej społeczności znacznym prestiżem. Migrowano z biednych, górzystych regionów w bogatsze niziny i doliny rzek. Jak podaje za Ferdynandem Braudelem bułgarski antropolog Petko Hristow, taki sposób zarobkowania był charakterystyczny dla całego basenu Morza Śródziemnego (Hristow 2008). Kierunki migracji zależały od aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. A zatem z zachodniej Macedonii, w tym z regionu Reka, o którym traktuje niniejszy tekst, wyjeżdżano w czasach imperium osmańskiego do Salonik i Sztambułu, a po wojnach bałkańskich do Belgradu. Ze wschodniej Macedonii jeżdżono przede wszystkim do Sofii. Albańczycy z kolei wyjeżdżali do wolnej już wtedy Albanii. Od początku XX w. zaczęto migrować do Stanów Zjednoczonych i Kanady (przede wszystkim, aby uniknąć wcielenia do armii), a następnie do różnych krajów Europy Zachodniej (Hristow 2008).

Obecnie zmienił się model migracji: od kilku, kilkunastu lat wyjeżdżają całe rodziny i spędzają na obczyźnie większą część roku. Mimo tej zmiany wydaje się, że zasada pozostała taka sama – miejscem odniesienia jest dla peczalbarów kraj pochodzenia, czyli w tym przypadku Macedonia (zob. Pieszczyk 2008 i 2009). Nadal

---

<sup>1</sup> Petko Hristow notuje, że istniało zróżnicowanie peczalbarów pod względem płci i wieku. Jeśli chodzi o kobiety, migrowały jedynie panny, mężatki pozostawały w domu i zajmowały się gospodarstwem oraz wychowywaniem dzieci (Hristow 2005, s. 87–88).

<sup>2</sup> Daty podaję zgodnie z kalendarzem juliańskim, używanym przez prawosławnych Macedończyków.

peczalba postrzegana jest jako migracja sezonowa – wraca się bowiem, tak jak dawniej, na najważniejsze święta rodzinne (poza weselami w społecznościach muzułmańskich jest to również obrzezanie chłopców<sup>3</sup>, często zresztą organizowane przy okazji wesela) oraz wypełnia społeczno-rodzinne powinności, takie jak wzajemne odwiedzanie się, nawiązywanie nowych relacji i podtrzymywanie więzi już istniejących. Powroty dają także możliwość zademonstrowania zarobionych za granicą pieniędzy – przez inwestycję w nowy, duży dom, przyjazd drogim samochodem czy choćby pokazanie najnowszego modelu telefonu komórkowego i wydawanie pieniędzy w okolicznych lokalach. A także przez organizację wystawnego wesela. Ten nowy model peczalby jest w zasadzie również migracją mężczyzn – mimo że obecnie wyjeżdżają całe rodziny, zwykle jedynie mężczyźni (ojciec i synowie) pracują. Kobiety wykonują pracę zarobkową tylko w sytuacji, gdy brakuje środków na utrzymanie całej rodziny z pensji mężów. Nie oznacza to oczywiście, że nie zmieniają się w ogóle relacje między kobietami a mężczyznami w rodzinie, choć raczej nie są one przenoszone na sytuację w Macedonii. Sam fakt, że wyjeżdżają razem i spędzają czas przede wszystkim w gronie najbliższych, powoduje, że np. mężczyźni więcej czasu poświęcają swoim żonom i dzieciom, choć też za granicą pracują znacznie więcej niż w Macedonii, więc de facto czasu dla rodziny nie mają zbyt wiele. Deklarują jednak, że okazują swoim żonom więcej szacunku niż ich krewni w kraju pochodzenia.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, jak poprzez organizację uroczystości weselnej demonstrowany jest prestiż (oraz jak to pojęcie jest conceptualizowane), w jakim stopniu wesele peczalbarów jest sposobem na utrzymanie rodzinnych więzi z krewnymi pozostającymi w Macedonii oraz rozsianymi po różnych miejscach na świecie, a także w jaki sposób przekazywane są tradycyjne wartości i zwyczaje.

## Teren badań

Zachodnia Macedonia jest wieloetniczna i wielowyznaniowa. Zamieszkują ją osoby deklarujące się jako Macedończycy, Albańczycy i Turcy wyznający prawosławie oraz różne odłamy islamu.

Materiał do niniejszego tekstu pochodzi z badań terenowych, które prowadziłam w latach 2006–2008 w gminie Centar Župa w okolicach Debaru oraz w okolicznych gminach należących do regionu Reka. Obszar ten zamieszkują przede wszystkim Macedońscy muzułmanie (zwani – zwykle pejoratywnie – Torbeszami<sup>4</sup>), Albań-

---

<sup>3</sup> Hristow podaje, że w rodzinnej wsi odbywało się również oplakiwanie i symboliczny pogrzeb zmarłego za granicą peczalbara (Hristow 2008).

<sup>4</sup> Negatywne nacechowanie tego określenia wiąże się z ludową etymologią, według której Torbesze to ci, którzy sprzedali się za torbę sera (lub w innej wersji – mąki), tj. sprzedali swoją wiarę (chrześcijaństwo) i przyjęli islam.

czycy oraz – najliczniej reprezentowani – Turcy. Ci, którzy deklarują się jako Turcy, dzielą się na dwie kategorie: tych, którzy posługują się na co dzień językiem tureckim i mają silne związki z Turcją (mieszkańcy tzw. Górnej Żupy), oraz tych, którzy wyznają islam, tureckiego nie znają i których językiem ojczystym jest macedoński. Mówią oni o sobie, że *zapomnieli języka tureckiego*, tj. że ze względu na wielowiekowe życie poza swoją ojczyzną (Turcją – deklarują oni wszak, że są potomkami Turków osmańskich) nie mieli możliwości posługiwania się językiem tureckim. Około 10 lat temu w szkole podstawowej w Centar Żupie język turecki został wprowadzony jako wykładowy (obok macedońskiego i albańskiego) – rośnie więc nowe pokolenie Turków znających język turecki i utrzymujących związki z Turcją (np. przez wyjazd na studia do Stambułu).

W miejscowościach, które badałam, obecnie mieszkają wyłącznie muzułmanie (z nielicznymi wyjątkami), jednak do lat 60. XX w. w niemal każdej wsi istniało *bristijansko maalo*, tj. chrześcijańska część wioski. Oznacza to, że dwuwyznaniowe społeczności nie żyły z sobą w bezpośrednim sąsiedztwie, ale zamieszkiwały dwie odrębne części wsi. Prawosławni wyjechali z rodzinnych miejscowości w latach 60–70. XX w. w poszukiwaniu pracy do macedońskich miast – głównie do Skopje<sup>5</sup>. W rodzinnych wsiach mają zwykle domy, do których przyjeżdżają w weekendy bądź na wakacje.

Muzułmanie nie wyemigrowali do miast, lecz zaczęli wyjeżdżać za granicę na peczalbę. Gdy w 1968 r. Jugosławia podpisała z Republiką Federalną Niemiec umowę o sprowadzeniu gasterarbeiterów, wyjechało wielu mężczyzn – najczęściej z Chorwacji, ale również z Macedonii czy Bośni (zob. Bringa 1995). Przebywali za granicą nawet kilkadziesiąt lat i wracali do ojczyzny dopiero na emeryturę. Pracowali w trudnych warunkach jako robotnicy fizyczni i mieli bardzo ograniczony (w zasadzie tylko listowny, rzadko telefoniczny) kontakt z rodziną, która pozostawała w Macedonii.

W latach 90. XX w. rozpoczęła się masowa migracja z Centar Żupy i okolicy do Włoch. Jest to obecnie najważniejsze źródło dochodów mieszkańców tego regionu, ponieważ niemal każda rodzina ma we Włoszech krewnych, którzy wspierają ją finansowo. Migrują muzułmanie niezależnie od przynależności etnicznej. Model migracji wygląda w ten sposób, że najpierw wyjeżdża mężczyzna i dopiero po jakimś czasie sprowadza żonę, dzieci i ewentualnie innych członków rodziny. W zasadzie wszyscy są we Włoszech legalnie; kiedy tam przyjeżdżają, mają już zapewnione mieszkanie i pracę. Korzystają bowiem z pomocy swoich krewnych i znajomych, którzy na peczalbę wyjechali wcześniej. Wykorzystują więc tzw. sieci społeczne (*social networks*) (Levitt 2001, s. 8), czyli ponadgraniczne więzi pokrewieństwa, przyjaźni i przywiązania do miejsca pochodzenia, łączące zarówno migrantów, jak i niemigrantów oraz migrantów powrotnych. Jak zostało powiedziane, większość

<sup>5</sup> Nie oznacza to jednak, że współczesna peczalba jest zjawiskiem występującym tylko wśród muzułmanów. Zarówno ta dawna, jak i obecna obejmuje obywateli Macedonii różnych wyznań.

kobiet nie pracuje zarobkowo; niektóre tylko zatrudniają się jako opiekunki do dzieci bądź sprzątaczk. Podział pracy ze względu na płeć jest taki sam, jak w Macedonii – w kraju pochodzenia kobiety również rzadko pracują zarobkowo: zajmują się prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Jeśli już idą do pracy, zatrudniają się jako nauczycielki, pielęgniarki, sprzątaczk, ewentualnie sprzedawczynie w sklepach prowadzonych przez mężów lub ojców. Mężczyźni z kolei pracują zwykle w budownictwie (niektórzy zakładają własne firmy, w których zatrudniają swoich bliższych i dalszych sąsiadów z Macedonii). Drugi ważny element życia na peczalbie, będący przeniesieniem systemu z kraju pochodzenia, to całkowita kontrola głowy rodziny nad finansami. Oznacza to, że nieżonaci synowie oddają zarobione pieniądze ojcu, który dysponuje nimi według własnego uznania. Synowie zatem nie mają własnych oszczędności, co w praktyce sprowadza się do tego, że o wszystko muszą prosić ojca, np. o pozwolenie na wyjście do kawiarni czy do dyskoteki. Dalej oznacza to, że ojciec ma również kontrolę nad tym, kiedy, dokąd i z kim wychodzi jego syn. Taka sama, a nawet ostrzejsza kontrola sprawowana jest nad córkami, które po pierwsze, nie pracują, a po drugie, nie zezwala się im na wychodzenie do miasta. Anna Hausmaninger, która prowadziła badania we wsi w okolicach Strugi, dowodzi, że migracja prawosławnych do miast, a muzułmanów za granicę związana jest z większym zurbanizowaniem chrześcijan i ich łatwiejszym dostosowaniem się do warunków życia w mieście. Muzułmanie, jej zdaniem, urbanizują się dopiero na peczalbie (Hausmaninger 2005).

Opowieści młodych peczalbarów wyglądają jednak zupełnie inaczej niż rzeczywistość. Zapytani o życie we Włoszech, rozmarzają się i opowiadają o nieustannych zabawach, nocnych wypadach do miasta, dyskotekach i niezliczonych dziewczynach. Często również przedstawiają się włoskimi imionami-pseudonimami (np. Leo czy Marco). Używają ich we Włoszech i tłumaczą to tym, że miejscowi mieliby problem z wymówieniem trudnych macedońskich, tureckich czy albańskich imion. Przyznają również (i to wydaje się ważniejszą przyczyną używania pseudonimów), że często nie podają kraju swojego pochodzenia, lecz np. mówią, że są z Chorwacji. Wynika to z niechęci Włochów do imigrantów i obcych w ogóle, a także z niepochlębną opinią o przybyszach z Macedonii (zwłaszcza o Albańczykach). Takie opowieści mają na celu przede wszystkim wzbudzenie zazdrości wśród innych mieszkańców Żupy oraz wykreowanie szczególnego, prestiżowego wizerunku peczalbara w kraju pochodzenia. Bycie migrantem, *Italijancem*<sup>6</sup>, jest bowiem jednym z istotnych wyznaczników identyfikacji, zwłaszcza młodych mężczyzn. Jednakże, indagowani, rozmówcy przyznają, że życie we Włoszech to przede wszystkim ciężka praca, brak czasu wolnego i całkowita kontrola rodziców nad dziećmi oraz wcale nie

<sup>6</sup> Mianem *Italijanec*, czyli *Włoch*, określa się migrantów z Macedonii do Włoch. Nie oznacza to oczywiście, że utożsamia się ich z etnicznymi Włochami. Zresztą sami peczalbarzy nie mówią o sobie *Italijanci*, ale właśnie *peczalbari*.

takie znów wysokie zarobki (biorąc pod uwagę znacznie większe wydatki niż w Macedonii). Mimo że w zasadzie każda osoba w Żupie wie (jeśli nie z własnego doświadczenia, to z opowiadań kogoś z rodziny), jak naprawdę wygląda życie na peczalbie, jest utrzymywany i reprodukowany mit o nieograniczonej wolności mężczyzn i ogromnych pieniądzach. To z kolei, a także potrzeba podniesienia swojego statusu w oczach społeczności z kraju pochodzenia, skutkuje tym, że peczalbarzy w Macedonii żyją ponad stan, budują wielkie i kosztowne domy, kupują drogie samochody oraz organizują wystawne uroczystości – często za pieniądze z zaciągniętych we Włoszech kredytów. Jest to zresztą sytuacja dość uniwersalna dla środowisk migranckich i wymaga rozleglejszych studiów porównawczych.

## Obrzęd weselny

Tradycyjne muzułmańskie wesele w Macedonii trwa co najmniej trzy dni, a zwykle pięć – od środy do niedzieli, nawet do poniedziałku. Zgodnie z powiedzeniem *seko je selo, baszka adet* (co wieś, to obyczaj) obrzędowość jest bardzo zróżnicowana. Co więcej, pewne zwyczaje różnią się nie tylko w poszczególnych miejscowościach, ale nawet w obrębie rodzin. Poniżej przedstawiam najważniejsze, najbardziej charakterystyczne elementy wesela, po części zaobserwowane przeze mnie we wsiach Brosztica i Mal Papradnik w 2007 r., a po części zaobserwowane przez Ibraima Saitowskiego w Broszticy (Saitowski 2001) i Filis Sinanoską we wsi Dolno Koliczani (Sinanoska 2007). Ten ostatni opis nie pochodzi z regionu, który badałam, ale dotyczy macedońskich muzułmanów i stanowi dla poniższego opisu materiał pomocniczy. Większość terminów związanych z obrzędowością weselną przedstawiam za powyższymi publikacjami, przede wszystkim dlatego, że wiele z nich słyszałam w różnych wersjach gwarowych. Ponadto nie udało mi się, niestety, uczestniczyć we wszystkich częściach wesela, przede wszystkim dlatego, że pewne obrzędy odbywają się jednocześnie w domu chłopaka i w domu dziewczyny. Do tych pierwszych jako kobieta nie miałam dostępu. Zresztą opisy poszczególnych zwyczajów prezentują je z reguły osobno, jako odrębne całości (zob. Saitowski 2001; Zadrożyńska 1995). Ponadto nie wszystkie z opisanych obrzędów się zachowały, choć wielu rozmówców mi o nich wspominało.

W środę w domu chłopaka odbywa się tzw. *tupanje czenica* (uderzanie pszenicy) – zaprasza się całą wieś i wszyscy mężczyźni mają za zadanie gnieść drewnianym młódkiem pszenicę, która potem, ugotowana z cukrem, będzie posiłkiem dla gości weselnych. Z kolei w domu dziewczyny odbywa się *domesuwanie*, czyli zarabianie ciasta na pitę, która zostanie podana rodzinie panny młodej. Ciasto robi panna młoda i inne dziewczęta, które do niej przychodzą. Wieczorem kobiety i dziewczęta (krewne i przyjaciółki) farbują henną dłonie i włosy panny młodej. W czwartek nosi się do domu dziewczyny *czeiz*, czyli posag, a także wszystkie prezenty darowane narzeczonej – są to najczęściej pościel, kołdry, poduszki. Do dziewczyny idzie również grupa, zwana *kalesznica* – tworzy ją kobieta (siostra pana młodego lub żona

jego starszego brata) oraz pięcioro dzieci. Kobieta niesie tacę z kosmetykami, a dzieci naczynia z sorbetem. Sorbet oraz inne słodkie napoje lub potrawy, pojawiające się kilkakrotnie w obrzędowości weselnej, mają sprawić, że panna młoda będzie „słodka”; jeśli oboje narzeczeni piją sorbet lub jedzą słodycze, to po to, by zagwarantować sobie słodkie życie. W piątek do domu dziewczyny przychodzą krewni pana młodego, których należy ugościć (tzw. *kumsto*) i których witają chłopcy z rodziny, zwani *preczakualeni*. Obecnie zamiast *kumsto* podaje się słodycze, po macedońsku *blago* (muzułmanie z miejscowości, które badałam, na takie okazje przygotowywali przede wszystkim baklawę, choć słodkich obrzędowych potraw mają tak wiele, że można by im poświęcić osobną pracę).

Z piątku na sobotę w domu panny młodej kucharz i jego pomocnicy przygotowują jedzenie dla grupy mężczyzn, tzw. *kumstari*. W sobotę wieczorem ręce i nogi dziewczyny są malowane henną, a ona kładzie się do łóżka z dwoma chłopczykami – aby rodziła chłopców. Wtedy też na ustrojonym koniu brat pana młodego jedzie z *kumstari* do narzeczonej – trzyma w dłoni kwiat ozdobiony pieniędzmi. Tego dnia nad drzwiami domu pana młodego zawieszają się flagę. Wieczorem *bajraktari* (mężczyźni, którzy niosą flagę, chorąży; od *bajrak* – flaga, chorągiew) oraz kobiety, tzw. *kanarici*, a także *kumstari* idą z muzyką i słodyczami do dziewczyny. W sobotnią noc przygotowuje się jedzenie, aby już o ósmej rano *bajraktari* i *tapandžiji* (mężczyźni grający na bębnach – *tapanach*) mogli wezwać całą wieś na posiłek. Po posiłku następuje golenie (*briczenie*) pana młodego, znane też jako *lepenje pari* (przyklejanie pieniędzy). Robi to zwykle brat panny młodej lub mąż którejś z kuzynek. Pan młody sadzany jest na środku placu (w Broszticy odbywało się to na jednym z podwó-

Briczenie pana młodego w Broszticy; fot. K. Bielenin-Lenczowska



rek obok głównego placu we wsi), dwie kuzynki (panny) trzymają rozłożony ręcznik, a pozostałe osoby smarują mężczyźnie twarz kremem do golenia i obdarowują go pieniędzmi, przyklejając je do nakremowanej brody (Sinanoska 2007, s. 4).

Później wokół pana młodego tańczy się tradycyjny taniec korowodowy – *oro*. Muzykę, która towarzyszy wszystkim tańcom weselnym, grają miejscowi, czyli pochodzący z Debaru, Cyganie/Romowie. *Oro* prowadzi matka pana młodego, trzymając w dłoni sito, wałek oraz ciasto. Na głowie ma fez, który zostanie włożony na jego głowę. Następnie przygotowuje się konie – biały dla panny młodej oraz inne, na których zostanie przywieziony jej posąg. Najpierw na konia panny młodej siada jej przyszły teść i z weselnikami oraz *bajraktarami* udaje się do niej; zgodnie ze zwyczajem po drodze, na środku wsi, muszą razem zatańczyć dwa lub trzy ora. Po przybyciu teść zsiada z konia i sadza na nim swą przyszłą synową. Wyruszają do domu pana młodego, a na miejscu wprowadza on do środka swą przyszłą żonę. Wykonuje się wtedy różne czynności, mające zapewnić dobre życie dziewczyny w nowym domu oraz zagwarantować, że będzie dobrą gospodynią, np. musi ona wziąć do ręki kociołek, wałek do ciasta czy miskę do prania (Sinanoska 2007, s. 5). Tego dnia prosi się również hodżę, aby odprawił uroczystość zgodnie z zasadami islamu. Jest to zwyczaj, o którym mówili mi rozmówcy, jednak w praktyce hodża nie zawsze jest obecny. W niedzielę chodzi się także na *prwiczari* – pierwszą wizytę panny młodej, pana młodego i teściowej w domu rodzinnym dziewczyny.

W poniedziałek rano *tapandžiji* budzą pana młodego. Wtedy też prezentuje się zakrwawione prześcieradło, by potwierdzić, że panna była dziewicą. Jeśli okazałoby się, że nie była, zhańbioną należałoby odesłać do domu rodzinnego, posadziwszy tyłem na osle. Jeśli wszystko jest w porządku, uroczystość weselna trwa dalej. Współcześnie jest to bardzo istotny element wesela. O ile dziewczyny już nie odsyła się do domu na osle, o tyle hańba, którą się okrywa, jest dla niej ogromnym piętnem. Traktowana jest jako osoba nieczysta (*ne e newina*), co oczywiście utrudnia jej kolejne zamążpójście. Dlatego też istnieje wiele strategii mających na celu ukrycie problemu. W przypadku gdy młodzi sami wcześniej skonsumowali związek, oboje próbują swój „grzech” ukryć, prezentując na prześcieradle krew ze skaleczonej ręki lub nogi, albo też np. krew jakiegoś zwierzęcia zabitego na tę okazję (zwykle rozmówcy mówili o kogucie). Jednak gdy przyszły mąż nie wie o wcześniejszych relacjach seksualnych narzeczonej, ucieka się ona do chirurgicznego zabiegu zaszycia błony dziewiczej. Ta praktyka jest dość powszechna, czego dowodem jest zamożność ginekolożki z Debaru, świadczącej taką usługę i otwarcie podającej jej cenę – 500 euro (zresztą wiele kobiet z Centar Župy, aby uniknąć możliwych plotek, wyjeżdża na zabieg do Tetowa lub innych większych miast zachodniej Macedonii).

W następnej części wesela dziewczyna z dwoma chłopczykami idzie do studni po wodę. Kolejne pojawienie się w obrzędowości weselnych małych chłopców ma ten sam cel: spowodowanie, aby młoda męzatka rodziła tylko synów (więcej w: Si-

nanoska 2007). Wesele kończy się tańczeniem *oro* przez pana młodego (*zetowsko oro*) oraz przez pannę młodą (*newestinsko oro*).

Dla niniejszej pracy szczególnie ważne w całej uroczystości są częste wzajemne wizyty w domu dziewczyny i chłopaka. Wtedy bowiem jest okazja, czy nawet konieczność, pokazania wystawności wesela – wszelkie bowiem tego typu odwiedzi-ny związane są z wymianą darów oraz przygotowywaniem posiłków. Demonstracja majątku odbywa się również podczas przewożenia posagu panny młodej do domu jej przyszłego męża, a także podczas tańców wykonywanych w publicznej przestrzeni wsi czy na podwórkach. O ile bowiem na część wesela, tj. wzajemne odwiedzi-ny w domu chłopaka i dziewczyny, zapraszani są tylko krewni, sąsiedzi i przyja-ciele, o tyle wieczorne tańce czy te odbywające się na wiejskich placach i podwór-kach są obserwowane (i komentowane) przez całą społeczność wiejską.

## Wesele w Macedonii

*Peczalbari* nigdy nie organizują wesel w kraju, do którego migrują. Mimo że za gra-nicę wyjeżdżają całe rodziny i spędzają tam większą część roku, na tę uroczystość zawsze wracają<sup>7</sup> do ojczyzny. Tradycyjna, sezonowa peczalba była organizowana w taki sam sposób – mężczyźni wyjeżdżali w sezonie wiosenno-letnim i wracali je-sienią. Wtedy to, jesienią i zimą, organizowano najważniejsze uroczystości rodzin-ne, w tym również wesela czy obrzezania<sup>8</sup>. Obecnie przyjeżdżają w sierpniu – mie-sięcu, który we Włoszech jest czasem urlopów. Wtedy to, ponieważ to tylko jeden miesiąc, w peczalbarskich wsiach odbywa się kilka wesel dziennie. Organizacja we-sel w kraju pochodzenia związana jest z kilkoma czynnikami – przede wszystkim rozmówcy uważają za istotne to, aby uroczystość odbyła się zgodnie z tradycją. Jak stwierdził jeden z rozmówców Ewy Pieszczyk: „Skąd we Włoszech wziąć np. muzy-kantów? Przecież nie ma tam takich muzyków, którzy by znali i grali taką muzykę” (Pieszczyk 2008, s. 24). Oczywiście w znacznej mierze jest to tylko pretekst, pe-wien sposób racjonalizacji takiego postępowania. Również we Włoszech można znaleźć muzyków grających odpowiednią muzyką. Jednak nie chodzi o samą muzy-kę, a raczej wykonawców – muszą nimi być Cyganie, ponieważ to właśnie ich uważa się za najlepszych do tej roli. Zapewne również dałoby się ich we Włoszech znaleźć. Ale, co jest dużo ważniejsze, na wesele należy zaprosić krewnych i znajomych, któ-rych część pozostała w Macedonii. Ponadto tradycyjna endogamia nakazuje, aby przyszli małżonkowie pochodzili z tej samej wsi lub z najbliższej okolicy. I wreszcie, należy mieć możliwość zademonstrowania swojego majątku przed własną społecz-nością. A zatem organizacja wesela we Włoszech nie miałyby sensu – trudno było-by znaleźć odpowiedniego partnera / odpowiednią partnerkę, mimo że często oboje

---

<sup>7</sup> Wizyty peczalbarów w ojczyźnie, mimo że odbywają się zwykle raz w roku i trwają miesiąc, są z reguły określane jako powroty.

<sup>8</sup> W przypadku migrantów chrześcijan – chrzty.

młodzi żyją na peczalbie, uroczystość zapewne nie została odpowiednio oceniona pod względem zachowania tradycji (a takie oceny moi rozmówcy wystawiali licznym weselom) oraz nie doceniono by wysiłku związanego z jej finansowaniem.

Wybór partnera czy partnerki wiąże się z krajem, regionem czy wręcz wsią pochodzenia. O ile już zwykle nie ma aranżowanych małżeństw (choć słyszałam o takich, a nawet poznałam 15-letniego chłopaka, który swoją przyszłą żonę widział tylko na zdjęciu), o tyle rodzice często mają decydujący głos w sprawie wyboru przyszłego małżonka / przyszłej małżonki. Sprawą najistotniejszą jest religia, a dokładniej to, aby przyszli małżonkowie byli jednego wyznania. W miejscowościach, w których prowadziłam badania, rzadko spotyka się mieszane wyznaniowo małżeństwa albo nie spotyka się ich w ogóle. Co więcej, dla moich rozmówców pojęcie małżeństwa mieszanego dotyczy jedynie związków muzułmanina z prawosławną (islam nie zabrania takich związków, w przeciwieństwie do sytuacji, w której muzułmanka chciałaby poślubić niemuzułmanina), a nie np. małżeństw mieszanych etnicznie. Na pytanie więc, czy zdarzają się małżeństwa mieszane, odpowiedź moich rozmówców była negatywna lub przytaczano jakieś nieliczne przykłady osób, które wyjechały ze wsi (zwykle do miasta, a nie za granicę). Związki z Włoszkami (o małżeństwach Macedonki<sup>9</sup> z Włochem w ogóle nie ma mowy) nie są pochwalane, chociaż tolerowane. Za podstawową przeszkodę uważa się właśnie różnicę wyznaniową, a w tym m.in. inne zwyczaje żywieniowe czy dokładniej zakaz jedzenia wieprzowiny i – w mniejszym zakresie – picia alkoholu przez muzułmanów. Związki mieszane etnicznie (a te w samej zachodniej Macedonii są liczne) nie są w ogóle traktowane jako „mieszane”. Przynależność etniczna nie jest bowiem tak istotna jak religijna.

Ponieważ małżeństwa zawierane są w obrębie jednej (jak np. Brosztica) lub kilku wsi, istotna jest dokładna znajomość stopni pokrewieństwa pomiędzy poszczególnymi osobami, aby nie doszło do kazirodztwa. Zakaz zawierania związków małżeńskich obowiązuje do siódmego pokolenia, a także obejmuje dzieci rodziców chrześcijańskich czy osoby karmione mlekiem tej samej kobiety (Saitowski 2001, s. 22; Zadroznyńska 1995, s. 91-92).

W Żupie dwojgu młodym ludziom nie jest łatwo się spotkać i poznać. Dziewczęta nie bywają w miejscach publicznych, rodzice nie zezwalają im na wychodzenie do kawiarni czy dyskotek. Poznanie się zwykle jest zapośredniczone przez kogoś z krewnych – brata, kuzyna. Pośrednik podaje zainteresowanemu chłopakowi numer telefonu dziewczyny lub aranżuje spotkanie. Okazją do zapoznania się jest również uczestnictwo w weselu lub różnych świątach (Czyżewska, w druku). Wprawdzie większość czasu podczas wesela mężczyźni i kobiety spędzają osobno lub w gronie

---

<sup>9</sup> Pisząc „Macedonka”, mam na myśli przynależność państwową, a nie etniczną, tj. może chodzić np. o Albankę z Macedonii. Zresztą dla większości moich rozmówców „Macedończyk” oznacza wyznawcę prawosławia. Gdy macedońscy muzułmanie mówili o sobie, że są „Macedończykami”, zwykle dodawali, że wyznają islam.

bliskich krewnych, to jednak wieczory są czasem tańców i wspólnej zabawy. Z kolei prawie wszystkie święta *peczalbari* spędzają za granicą. Jednakże, np. w zamieszkałej przez etnicznych Turków wsi Nowak (Górna Żupa), zwyczajowo przyjeżdżają oni na Giurgiowden (6 maja). W wigilię święta wieczorem odświętnie ubrani<sup>10</sup> mieszkańcy udają się na wzgórze za wsią. Tam chłopcy zbierają roślinę zwaną *kukurek*, którą wręczają dziewczętom. Później odbywa się zabawa przy muzyce. Jest to, podobnie jak opisywane przez Annę Zadrożyńską (1995, s. 92) Lazarki, okazja do zaprezentowania się młodych. Tu ponadto pojawia się możliwość bezpośredniego sygnalizowania sympatii – przez wręczenie ulubionej dziewczynie *kukurka*.

Młodzi, którzy postanawiają być razem i których rodzice godzą się na ich związek, zaręczają się. Zaręczyny odbywają się za pośrednictwem swata (*strojnik*), który udaje się do rodziców dziewczyny z prośbą o oficjalną zgodę na ślub. Następnie spotykają się rodzice obojga młodych, ustalają wielkość posagu panny młodej oraz datę wesela i jego wystawność wesela. Koszt takiej uroczystości to około 15 tysięcy euro, z czego około jedna trzecia przeznaczana jest na złotą biżuterię dla panny młodej, kupowaną przez rodzinę chłopaka (Pieszczyk 2009). Znaczna część wesela, aby mógł być ukazany jego koszt i tym samym podniesiony (lub obniżony) prestiż organizatorów, odbywa się w publicznej przestrzeni wsi lub przynajmniej na podwórku domu. Dzięki temu sąsiedzi mogą, a wręcz powinni przyjść i popatrzeć. Zwyczaj nakazuje, aby orszak weselny z głośną muzyką cygańską przedefilował przez wioskę – można wtedy ujrzyć barwne, bogate stroje kobiece (zmieniane kilka razy w ciągu całej uroczystości). Podczas tańców zaś goście rzucają muzykom banknoty. Goście mają okazję (a nawet są do tego zachęcani) obejrzyć pokój panny młodej zastawiony prezentami. Ją samą, wystrojoną i ozdobioną złotą biżuterią, można – i powinno się – podziwiać. Przez część wesela stoi ona nieruchomo w tym pokoju, należy więc dotrzymać jej towarzystwa.

Peczalbarskie powroty są również czasem odnawiania i zacieśniania więzi rodzinnych. Jest to okazja do spotkania się zarówno z krewnymi, którzy pozostali w Macedonii, jak i z tymi, którzy również gdzieś wyemigrowali. Często jest nawet tak, że migranci do Włoch spotykają się tylko w Macedonii, nigdy we Włoszech, nawet jeśli mieszkają tam blisko siebie. Włochy bowiem postrzegane są jako kraj, w którym jedynie zarabia się pieniądze na życie, za to w Macedonii żyje się naprawdę (*se užiwa* – korzysta się z życia), na co zresztą we Włoszech nawet nie ma czasu. Tym istotnym elementem korzystania z życia jest wzajemne odwiedzanie się i spędzanie czasu wspólnie z krewnymi i sąsiadami. Niemniej migranci żyją w dwóch kontekstach – macedońskim i włoskim. Można więc określić migrantów do Włoch jako transmigrantów, tj. takich, którzy na co dzień utrzymują więzi z krajem zarówno wysyłającym, jak i przyjmującym. Są to, jak piszą Linda Basch, Nina Glick Schiller i Cristina Szanton Blanc, „imigranci, których życie codzienne zależy od różnorodnych

<sup>10</sup> Dla kobiet oznacza to tradycyjny strój świąteczny, a dla mężczyzn – garnitur.

i stałych związków przekraczających granice państwowe oraz których tożsamości publiczne tworzone są w odniesieniu do więcej niż jednego państwa narodowego” (Basch i in. 1995, s. 48). Macedonia jest dla peczalbarów punktem odniesienia – to tu buduje się prestiż i tu korzysta się z życia, jak mówią moi rozmówcy, podczas miesięcznych wakacji od ciężkiej pracy zarobkowej.

## Prestiż

Pojęcie prestiżu nierozzerwalnie wiąże się zarówno z samym byciem peczalbarem (profesja ta zapewniała wysoką pozycję społeczną – zob. Hristow 2008), jak i z materialnym oraz społecznym jego funkcjonowaniem. Dotyczy głównie mężczyzn i jest wpisane w pojęcie „męskości” w ogóle. W analizowanym materiale prestiż peczalbara wiąże się przede wszystkim z pozycją młodych, nieżonatych mężczyzn, którzy demonstrują swój materialny status poprzez strój, nowy model telefonu komórkowego, samochód czy ostentacyjne wydawanie pieniędzy w kawiarniach i dyskotekach. Z kolei kosztowne domy oraz wystawne wesela budują prestiż całych rodzin, choć przede wszystkim mężczyzn (głów rodzin), którzy – w przeciwieństwie do kobiet – funkcjonują w publicznej przestrzeni wsi i są w niej przedstawicielami danej rodziny. Sherry Ortner i Harriet Whitehead (1981, s. 13) ukuły pojęcie „męskie struktury prestiżu”, które uznają za mające podstawowe znaczenie dla kulturowego formowania się *gender*. Ich zdaniem większy prestiż mężczyzn związany jest z dominującą i uniwersalną męską ideologią. Sylvia J. Yanagisako i Jane F. Collier



Domy wznoszone za pieniądze zarobione za granicą, fot. K. Bieleń-Lenczowska

zauważają, że samo pojęcie struktur prestiżu jest wyjaśniane na różne sposoby, co wynika ze stawiania znaku równości pomiędzy dominującą ideologią a męskim punktem widzenia. Dalej związane jest to ze strukturalistyczno-funkcjonalistyczną dychotomią domowe – publiczne, w której pierwsza ze sfer przypisana jest kobietom (sfera ogarniana), a druga mężczyznom (sfera ogarniająca). Autorki te odrzucają wiązanie męskiej ideologii z męskim punktem widzenia, jak również nie zgadzają się z samym pojęciem „męski/kobięcy punkt widzenia” jako czymś homogenicznym i uniwersalnym (Yanagisako, Collier 2007, s. 32–33). Ich zdaniem punktem wyjścia powinno być założenie, że płeć nie tylko kulturowa, ale również biologiczna jest konstruowana kulturowo, a nie uznanie, że istnieją jakieś „fakty” biologiczne czy materialne, które mają pewne konsekwencje lub same z siebie niosą znaczenia kulturowe (Yanagisako, Collier 2007, s. 44). Badaczki proponują wprowadzone przez Bourdieu pojęcie ucieleśnienia (*embodiment*), które dostarcza ramy pojęciowej do przekroczenia wspomnianych dychotomii. Ucieleśnienie zakłada bowiem, że sfera domowa nigdy nie jest izolowana od publicznej, tj. że zarówno stosunki między płciami, jak i socjalizacja dziecka odbywają się w świecie ustrukturyzowanym społecznie (Yanagisako, Collier 2007, s. 34).

Do zrozumienia prestiżu istotne jest jeszcze inne pojęcie używane przez Pierre’a Bourdieu (2007), mianowicie honor. Sprawą honorową, jak zauważa Bourdieu, pisząc o społeczności Kabylów w Algierii, jest nie tylko odpowiedź na wyzwanie (np. na obrazę), ale także swego rodzaju rywalizacja, mająca na celu publiczne zaprezentowanie swojego majątku za pomocą np. gościnności i wymiany darów<sup>11</sup>. Wesele jest oczywiście jedną z okazji do takiej rywalizacji (Bourdieu 2007, s. 23–58). Jest zarówno materialnym, jak i niematerialnym wyznacznikiem prestiżu, ponieważ istotna jest nie tylko jego wystawność, ale również pozycja społeczna spowinowacających się rodzin.

Prestiż peczalbarów wyraża się w materialnym dobrobycie, który demonstruje się przede wszystkim przez budowę nowych, okazałych domów, wznoszonych za pieniądze zarobione za granicą lub za zaciągnięte tam kredyty. Dom bowiem, jak pisze Ewa Pieszczyk (za: Carl-Ulrik Schierup i Alexandra Ålund), to nie tylko najbardziej widoczny symbol społecznego awansu rodziny, ale przede wszystkim jeden z tradycyjnych przedmiotów prestiżu (Pieszczyk, w druku). Mimo że de facto nikt w nim na stałe nie mieszka i przez większość roku pozostaje on pusty, ambicją każdej peczalbarskiej rodziny jest wybudowanie takiego domu. Ponadto domy często pozostają niewykończone, gdyż ich właścicielom brakuje pieniędzy. Samo jednak rozpoczęcie budowy jest już wyznacznikiem prestiżu, a także zapewne zaspokojeniem potrzeby posiadania domu w ogóle. Jak wspomniałam, życie we Włoszech jest traktowane jako tymczasowe, jako pewien środek (zarabianie pieniędzy) do celu, którym jest korzystanie z życia w Macedonii.

<sup>11</sup> O tym samym o wiele wcześniej pisał Marcel Mauss w klasycznym już *Szkicu o darze* (1973).

Prestiż peczalbara konstruuje również jego niematerialne atuty. Jest to mianowicie posługiwanie się w Macedonii językiem włoskim lub wplatanie włoskich słów w zdania macedońskie (bądź tureckie czy albańskie) i czasem trudne do zweryfikowania przez miejscowych narracje o korzystaniu z życia (*użiwaniu*) we Włoszech. Istotne jest w tym momencie ważne w tamtejszej kulturze pojęcie *szetanie*. Dosłownie wyraz ten oznacza spacerowanie, chodzenie<sup>12</sup>, jednak w zależności od kontekstu można go przełożyć jako włóczenie się, chodzenie bez celu. *Szetanie* to nocne wypadki do miasta czy nad jezioro, przesiadywanie w kawiarniach i ogólnie – *użiwaniu* (korzystanie z życia). O ile taki sposób spędzania wolnego czasu jest akceptowany w przypadku mężczyzn (zwłaszcza młodych, niezonatych), o tyle słowo *szetanie* użyte w stosunku do młodych, niezamężnych kobiet zyskuje silny podtekst seksualny: dziewczyna, która *szeta*, to mniej więcej tyle, co po polsku wulgarnie „puszcza się”. Takie znaczenie odnosi się również do mężatki, ale tu pojawia się jeszcze jeden kontekst – *szeta*, a więc spotyka się z różnymi ludźmi we wsi, ergo zna i roznosi miejscowe plotki. Ponadto mężatka, która *szeta*, nie jest dobrą gospodynią, ponieważ marnuje czas na plotkach, zamiast zajmować się domem. Takie samo wyjaśnienie pojawia się czasem w stosunku do żonatych mężczyzn, którzy *szetają*, a więc trwonią pieniądze, które powinni przeznaczać na utrzymanie rodziny.

*Szetanie* to również przechadzanie się w celu zademonstrowania swojego stroju, nowego modelu samochodu czy telefonu. *Peczalbari*, zwłaszcza młodzi chłopcy, prezentują w Żupie modę, którą wynieśli z Włoch – mocno nażelowane włosy, obcisłe koszulki i spodnie, liczne ozdoby w postaci cekinów, błyszczących pasków i biżuterii, a także ubrania w jaskrawych kolorach, np. różowym.

Prestiż peczalbara budowany w kraju pochodzenia wynika w pewnej mierze z tego, że w kraju przyjmującym jest on marginalizowany – jak pisze Rhacel Salazar Pareñas (2001), dla kraju przyjmującego migrant jest pożądanym pracownikiem, ale odrzucanym obywatelem. Nie oznacza to automatycznie, że marginalizacja we Włoszech zwiększa prestiż migrantów w Macedonii, ale po pierwsze, *peczalbari*, w związku z niskim statusem za granicą, mogą budować swoją pozycję jedynie w kraju pochodzenia. Po drugie, co już zostało powiedziane, samo bycie peczalbarem jest tradycyjnie uznane za prestiżowe. Peggy Levitt z kolei, którą interesują migranci z miejscowości Miraflores z Dominikany do Stanów Zjednoczonych, pisze, że dzięki aktywności transnarodowej migranci mogą budować poczucie własnej wartości na statusie, jaki uzyskują w kraju pochodzenia. Status ten jest zdobywany dzięki środkom materialnym i doświadczeniom z kraju przyjmującego (Levitt 2001, s. 20). „Migranci – pisze Levitt – są aktywni w swojej ojczyźnie, ponieważ nie są w stanie osiągnąć pełnego społecznego uczestnictwa w Stanach Zjednoczonych” (Levitt 2001, s. 19). Podobna jest sytuacja macedońskich peczalbarów migrujących

<sup>12</sup> W podobny sposób Tone Bringa konceptualizuje bośniackie pojęcie *hodati* – też dosłownie ‘chodzić, spacerować’ (Bringa 1995, s. 88–91).

do Włoch. Większość z nich nie integruje się ze społeczeństwem kraju przyjmującego i pozostaje, jak pisze Levitt, *recipient observers* (Levitt 2001, s. 57), którzy nie pracują poza domem i obracają się jedynie w środowisku swoich rodaków. Wiedzę o społeczeństwie kraju przyjmującego zdobywają od innych lub z mediów. Przykładem takich migrantów są przede wszystkim kobiety, ale także wielu mężczyzn, pracujących we własnej firmie lub u krewnych czy znajomych z kraju pochodzenia.

Organizacja wesela jest jednym z wyznaczników prestiżu rodziny, a przede wszystkim głowy rodziny, ponieważ daje możliwość zademonstrowania swojego majątku, ale także zaprezentowania gościnności. Wiele elementów obrzędowości weselnej zakłada wzajemne odwiedziny rodziny dziewczyny i chłopaka, co wiąże się z wymianą darów i ugaszczaniem. Ponadto wesele nie tylko jest wydarzeniem rodzinnym, ale obejmuje całą wspólnotę wsi, a zatem kwestią prestiżu, a także honoru (wszak wydarzenie będzie potem komentowane przez społeczność) jest przygotowanie jak najbardziej wystawnej uroczystości.

Podobnie o budowaniu prestiżu przez organizację wesela pisze Tone Bringa w swojej monografii pewnej wsi (nazwanej przez autorkę Dolina) ze środkowej Bośni. Autorka zwraca uwagę, że małżeństwa zawierane są na trzy sposoby: gdy rodziny państwa młodych wcześniej umawiają się na określoną datę, o której informacja dociera do wszystkich mieszkańców wsi (nie trzeba ich specjalnie zapraszać); poprzez ucieczkę (o takim sposobie piszę poniżej) oraz tzw. fikcyjną ucieczkę. Małżeństwo przez ucieczkę polega na tym, że rodzice młodych nie wiedzą o związku lub się na niego nie zgadzają i panna młoda ucieka – tradycyjnie zawsze przez okno – do czekającego na nią chłopaka. Dopiero na następny dzień młodzi obwieszczą rodzicom swoją decyzję. W tym przypadku nie organizuje się wesela, a jedynie skromne przyjęcie dla najbliższych krewnych. Z kolei zawarcie małżeństwa, którego data została ustalona wcześniej, wiąże się z organizacją uroczystości, na której pojawiają się wszyscy mieszkańcy wsi lub przynajmniej przedstawiciele każdego domu. Takie wesele jest, jak pisze Bringa, przede wszystkim okazją do pokazania się i zaprezentowania swojego majątku. Wiąże się to z ogromnymi kosztami, a zatem najczęściej wybierana jest trzecia droga – coś, co Bringa nazywa małżeństwem poprzez fikcyjną ucieczkę (*fictive elopement*). Odbywa się całe zwyczajowe wymykanie się dziewczyny z domu przez okno do chłopaka, rodzice udają, że o niczym nie wiedzą, jednak wiedzą nie tylko oni, ale i cała wieś. W takim przypadku wesele się odbywa, jego organizatorzy mogą się pokazać mieszkańcom wsi, jednak skala uroczystości jest znacznie mniejsza niż tej, o której mówi się otwarcie (Bringa 1995, s. 121–122).

W Centar Župie podczas mojego pobytu nie został zawarty żaden związek poprzez ucieczkę, chociaż takie również się zdarzają. Na przykład w ten sposób jeden z moich miejscowych kolegów, Albańczyk z Debaru, wymusił na rodzicach swojej dziewczyny zgodę na małżeństwo z nim. Dziewczyna pochodziła ze znacznie bogatszej rodziny niż on, a ponadto była nieletnia. Jednak oboje postanowili, że chcą

być razem, więc pewnego dnia dziewczyna wyszła z nim i nie wróciła na noc. W związku z tym rodzice musieli się zgodzić na związek, inaczej dziewczyna została by uznana za zhańbioną. Wprawdzie nie godzili się na ślub córki i zgodnie z tradycją nie powinno być wesela lub powinno być ono bardzo skromne, postanowili jednak, że uroczystość odbędzie się zgodnie z ich statusem materialnym. A zatem chłopak musiał stanąć na wysokości zadania i wyłożyć ogromną sumę pieniędzy na złotą biżuterię dla narzeczonej (około 5 tysięcy euro), a jego rodzice musieli obdarować synową kosztownymi prezentami i sprostać wymianie darów.

### Podsumowanie

Tradycyjna na Półwyspie Bałkańskim migracja mężczyzn – peczalba – mimo zmiany swojego modelu nadal pozostaje sezonowa i męska. Choć obecnie wyjeżdżają całe rodziny, to zwykle jednak tylko mężczyzna pracuje zarobkowo, a miesięczny pobyt w kraju pochodzenia określany jest jako „powrót”. Wtedy to organizowane są najważniejsze uroczystości rodzinne, w tym wesela. Uroczystość weselna musi spełnić kilka wymogów: ma odbyć się zgodnie z tradycją, małżonkowie powinni pochodzić z tej samej miejscowości lub najbliższej okolicy, a ceremonia powinna być obserwowana i komentowana przez lokalną społeczność.

Wesele w Centar Župie w zachodniej Macedonii jest jednym z wyznaczników prestiżu jego organizatorów. Prestiż jest pojęciem związanym z pojęciem męskości, a wyznaczają go cechy zarówno materialne, jak i niematerialne. Wśród tych pierwszych należy wyróżnić drogie, bogate domy, które *peczalbari* budują za pieniądze zarobione we Włoszech, a do których przyjeżdżają zaledwie na jeden miesiąc w roku. Prestiż, zwłaszcza młodych mężczyzn, wyznaczają również drogie samochody, najnowsze modele telefonów komórkowych czy markowe ubrania. Niematerialnymi wyznacznikami prestiżu są zaś: posługiwanie się w Macedonii językiem włoskim, używanie włosko brzmiących imion-pseudonimów oraz snucie opowieści o nieograniczonej swobodzie mężczyzn i wysokich zarobkach.

Wesele organizowane przez peczalbarów w Macedonii jest wyznacznikiem prestiżu zarówno materialnym, jak i niematerialnym. Liczą się bowiem wysokie koszty uroczystości, a także (co zresztą w znacznej mierze jest związane z materialnym statusem) pozycja spowinowacających się rodzin. Mimo że obecnie raczej nie spotyka się aranżowanych małżeństw, to jednak rodzice podejmują ostateczną decyzję dotyczącą wyboru partnerów. Koszt nawet przeciętnego wesela jest na tamtejsze warunki ogromny, a te części uroczystości, które mają na celu zademonstrowanie majątku, odbywają się w publicznej przestrzeni wsi lub na podwórkach tak, aby mogły być obejrzone i skomentowane przez sąsiadów.

## Bibliografia

- Basch L. Schiller N. G., Blanc C. S.  
1995 *From Immigrant to Transmigrant: Theorizing Transnational Migration*, „Anthropological Quarterly”, vol. 68, nr 1
- Bourdieu P.  
2007 *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Kęty
- Bringa T.  
1995 *Being Muslim the Bosnian Way: Identity and Community in a Central Bosnian Village*, New Jersey
- Crwinkowska I.  
2000 *Żenata wo semejniot i jawniot život – po primerot na sełoto Mehnica*, „EtnoAntropoZum”
- Czyżewska M.  
2009 *Młodzi mężczyźni z Centar Župy o kobietach: koleżanka, kochanka, żona...*, w: *Sq-siedztwo w obliczu konfliktu. Relacje społeczne i etniczne w zachodniej Macedonii – refleksje antropologiczne*, red. K. Bielenin-Lenczowska, Warszawa
- Hausmaninger A.  
2005 *The Construction of Identities in a Trans-Local Context. Inter-Ethnic Relations in a Macedonian Village During Socialism and Transition*,  
<http://www.sant.ox.ac.uk/esc/esc-lectures/hausmaninger.pdf>  
(dostęp 28.04.2010)
- Hristow P.  
2005 *The Market and the Piazza for Hired Hand in Sofia as Places to Exchange Cultural Stereotypes*, „Ethnologia Balkanica” nr 9  
2008 *Family and migrations in the Balkans (19th and 20th century)*, w: *Social Behaviour and Family Strategies in the Balkans (16th – 20th Centuries)*, Bucharest
- Levitt P.  
2001 *The Transnational Villagers*, Berkeley, Los Angeles
- Mauss M.  
1973 *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społecznościach archaicznych*, w: *Socjologia i antropologia*, Warszawa
- Ortner S. B., Whitehead H. (red.)  
1981 *Sexual meanings: the cultural construction of gender and sexuality*, Cambridge, New York
- Petreska W.  
2000 *Dewerot — posrednik wo sroduwanieto na dwe semejstwa*, „EtnoAntropoZum”

Pieszczyk E.

- 2008 *Ponadpaństwowe elementy migracji z Centar Župy (zachodnia Macedonia) do Włoch*, praca licencjacka, archiwum IEiAK UW
- 2009 *Macedonio, gdzie są Twoje dzieci? – ponadpaństwowe elementy migracji z Centar Župy do Włoch*, w: *Sąsiedztwo w obliczu konfliktu. Relacje społeczne i etniczne w zachodniej Macedonii – refleksje antropologiczne*, red. K. Bielenin-Lenczowska, Warszawa

Saitowski I.

- 2001 *Swadbeniot obred kaj islamiziranite makedonci od seło Brosztica*, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem Anety Swetiewej, Skopje

Sinanoska E.

- 2007 *Swadbenite obredi i pesni od seło Dołno Koliczani*, w: *Researches in Musicology and Ethnomusicology*, <http://mmc.edu.mk/IRAM/Conferences/XIVConf/Sinanoska.pdf> (dostęp 21.11.2008)

Yanagisako S.J., Collier J.F.

- 2007 *O ujednoliczoną analizę płci kulturowej i pokrewieństwa*, w: *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t.1. *Organizacja społeczna*, red. R.E. Hryciuk, A. Kościańska, Warszawa

Zadrożyńska A.

- 1995 *Semejni obredi. Sporedbena monografija na połskite seła Pientki i Twarodi i makedonsko-to seło Jabłanica*, Skopje.